Rok I. № 1.

Przewodnik Społeczny

POŚWIĘCONY SPRAWOM BIEŻĄCEJ CHWILI

DODATEK POPULARNY

DO „HOMILETYKI" I „PRZEWODNIKA SPOŁECZNO-NAUKOWEGO"

pod kierunkiem literackim

Ks. Maryana Nassalskiego.

Tak do Polski jak do Pana
Iść się musi drogą jedną
Tą co nigdy nieskalana!..

Z. Krasiński.

Słowo wstępne.

Wiele nader doniosłych spraw nasuwa się w obecnej chwili pod baczną rozwagę. Różne potrzeby społeczne domagają się poparcia, opieki i obrony.

Aby zadość uczynić wymaganiom obecnej chwili, w Imię Boże, rozpoczynamy w „Przewodniku Społecznym" podawać osobne uwagi w obronie zasad wiary i drogich ideałów naszych. Mieć będziemy na uwadze ochrony, stowarzyszenia religijne i zawodowe, ich przepisy i zadania,— aby nienawiści bratniej przeciwstawić ducha chrześcijańskiej miłości.

Będzie to pismo przeznaczone dla kapłanów, obywateli wiejskich, ludu prostego i rzemieślników.

Redakcya.

Słów kilka dla ludu

O WYBORACH*)

Co się dzieje na świecie, to z gazet zapewne wszyscy wiemy, smutno się robi w sercu, gdy czytamy o różnych grabieżach, złodziejstwach i morderstwach. Człowiek nie ma spokoju we własnym domu, na własnej roli, wszędzie dybią na cudzą własność. I zdaje się, że człowiek jest między samymi rozbójnikami, bo nigdzie nie widzi, aby były poszanowane porządek i prawo. Taki zapanował u nas bezład i nierząd, że jeden drugiego z trwogą zapytuje, kiedy się to wszystko skończy?

Zdaje się nam, że jakiś spokój świtać zaczyna, bo oto na mocy Najwyższego Ukazu ma być utworzona *Izba Państwowa* czyli tak nazwana *Duma*. Do tej *Dumy* mają być wysłani wybrani ludzie, którzy nazywają się *posłami*. Tacy posłowie będą wybierani przez tych, którzy mają prawo do wybierania, jak już gazety ogłaszały, że na przykład mogą wybierać posiadający pewną własność, opłacający określony podatek lub wynajmujący mieszkanie przez pewien czas. Jakie są zresztą przepisy, kto wybierać ma prawo na pełnomocników wyborców lub posłów—zapewne już wszystkim wiadomo.

Ponieważ przyszła Izba Państwowa czyli przyszli posłowie, wspólnie zgromadzeni, będą posiadali władzę

---

*) Ponieważ niektóre pisma ludowe albo nie informują czytelników albo tendencyjnie o przymiotach pełnomocników lub wyborców milczą—więc warunki obecne uwzględniając dla wygody czytelników powyższą instrukcyę, choć w zarysie podajemy.

ustawodawczą, czyli będą mieli władzę ustanawiania praw, które następnie będą przesyłane do *Rady Państwa* i do zatwierdzenia Najwyższego, więc aby prawa były pożyteczne i skuteczne dla wszystkich, to bardzo wiele zależy od posłów samych. Bo jeśli *poseł* będzie *dobry*, *uczciwy, sumienny,* to będzie dbał o dobro wszystkich —taki tylko przedstawi dokładnie, jakie są potrzeby nasze, taki będzie bronił uczciwie i gorąco sprawy dobrej, upomni się za uciśnionym i prześladowanym. Bo i trzeba wiedzieć, że w Izbie Państwowej, będzie znajdowało się wielu posłów i każdy będzie miał prawo głosu, to znaczy, że jeżeli na przykład jakaś sprawa idzie pod obrady, to każdy może wypowiedzieć swoje zdanie czy mu się podoba albo nie, stąd jeżeli się więcej głosów zbierze za jedną sprawą, ta sprawa przechodzi. Od wyboru dobrych posłów do Izby Państwowej zależy dobro wszystkich—bo coby się stało z krajem, gdyby do Izby Państwowej dostali się posłowie sami socyaliści, którzy pragną wywrotu ogólnego porządku!

Przyjrzyjmy się jak bywa w gminie: gdzie jest dobry wójt i sołtys — tam zgoda jest między gromadą; niema przekupstwa, każdą sprawę uczciwie przeprowadzić można. Wójt uczciwy nie pozwala pisarzowi oszukiwać ludu, nie znosi łapówek, dba o porządek i dobro gminy, pomaga i stara się do zakładania kółek samopocy, kasy oszczędności, sklepów chrześcijańskich, ochronek, bierze w opiekę każdego uciśnionego i biednego; to samo jak sędzia i ławnicy są uczciwi i sumienni, to sprawy sądowe idą sumiennie, po Bożemu. Sędzia złodziejów i krzywdzicieli i krzywoprzysięzców karze jak na to zasługują.

Jeżeli zatem od gminnych urzędów na które obieramy ludzi sumiennych i uczciwych zależy nasze dobro —to tem więcej dobro ogólne zależy od posłów, których do *Izby Państwowej* posyłamy, bo oni już będą baczyli i troszczyli się o dobro nie tylko gminy jednej ale całego narodu. Zatem, żeby więc podług naszej

myśli do *Izby Państwowej* dostali się ludzie odpowiedni, **obowiązany jest każdy kto tylko ma prawo do głosu,** zapisywać się do list wyborczych, aby jak najwięcej było głosów naszych o **uczciwych zamiarach** w duchu katolickim, polskim. Kto się uchyla od tego obowiązku — to świętą sprawę zdradza wobec Boga i ludzi. Nie mówmy sobie: po co się nam trudzić „bez jednego żołnierza i tak się obejdzie“. Gdyby tak każdy chciał się uchylać, gdyby tak wszyscy mówili, tedy z naszej strony katolickiej, polskiej żadenby kandydat nie przeszedł, bo zwyciężyliby żydzi albo socyaliści.

Ażeby zatem *należeć do list wyborczych, potrzeba się dowiedzieć, kto ma prawo zapisywać się i gdzie należy się podawać.* Choćby ten obowiązek dla kogo był uciążliwy, to niech zrobi z siebie tę ofiarę, będziemy mieli w naszej katolicko-polskiej gromadzie więcej głosów, to nasza strona będzie silniejsza; niech wiedzą wszyscy, *że zjednoczeni w zgodzie i miłości na drodze pokoju, nie wyrzekając się wiary i ojczyzny* domagamy się praw należnych i pożytecznych.

Kiedy mówimy o wyborach na posłów, to nie trzeba rozumieć, aby ci, którzy są wybrani w gminie mieli koniecznie zasiadać w *Izbie Państwowej* czyli *Dumie*, bo na zebraniu gminnem, będzie się wybierało po dwu pełnomocników, tacy pełnomocnicy zjeżdżają się na powiatowe zebranie, gdzie znowu wybiorą innych dwu pełnomocników czyli wyborców, a ci dopiero na zebraniu gubernialnem wybiorą z pomiędzy siebie *posła* do Izby Państwowej. Chociaż nie wszyscy wprost na posła od razu będą głosować, — to jednak trzeba pilnie baczyć, aby ten, którego wybieramy na wyborcę *był człowiekiem uczciwym, sumiennym i katolikiem dobrym*, żeby nas nie zawiódł, gdy sam będzie głosował w imieniu naszem, aby umiał rozsądzić kogo wybrać na posła do *Dumy*.

Na wyborcę czy na posła koniecznie trzeba obie-

rać tylko *człowieka dobrej sławy, prawego i uczciwego, któryby dbał sumiennie o dobro mu powierzone, człowieka światłego i rozumnego, a przedewszystkiem dobrego katolika i polaka, który żyje, myśli i wszystko wykonuje po katolicku.* Taki polak-katolik nie z imienia należy do Kościoła, ale prawdziwie i szczerze wypełnia wszystkie obowiązki i przepisy religijne. Prawda, że *Zorza* *) uczyła kogo wybierać na posła—ale o tem, żeby to był katolik to nic nie wspomniała! Tymczasem, to rzecz bardzo ważna, bo kto będzie nasze sprawy w duchu katolickim przedstawiał, kto będzie rozumiał nasze potrzeby? jeśli nie syn Kościoła? A szczególniej w tych czasach, kiedy tylu jest złych ludzi, bezbożnych, rozpustnych i krzywdzicieli, którzy pragną wiarę świętą z serc wiernych wydalić, aby łatwiej ich mogli na swoją stronę przeciągnąć.

Jeżeli kto nie wie na kogo ma głosować, to niech się poradzi ks. proboszcza, dziedzica lub światłego i doświadczonego gospodarza. A ks. proboszcz, o ile trzyma z Biskupem, tylko dobrą da radę; uczciwy i sumienny dziedzic i bogobojny gospodarz w błąd też nie wprowadzą. Jeżeli są zebrania przedwyborcze jako przygotowanie do wyborów, to trzeba dobrze sprawdzić na kogo ma się głosować, a przy samem głosowaniu należy się dobrze pilnować, jaką gałkę i do której urny wrzucić należy, albo kogo na kartce napisać sobie, a jeśli kto nie piśmienny, to poradzić się powinien takiego, który fałszywie nie pouczy. Ludzie złej woli mogą nawet poczęstowaniem albo pieniędzmi do głosu namawiać, mogą oszczerstwa różne prawić na kandydata, którego chcemy podawać. Nie dajmy się oszukać fałszywym namowom, nie wydawajmy się na kogo głosujemy, jeśli kto chce nas odmawiać od uczciwego kandydata.

---

*) № 40 r. 1905.

Prawo głosowania jest bardzo obszerne, bo naprzód mogą głosować gospodarze, którzy mają więcej niż trzy morgi gruntu i ci stanowią osobną grupę głosujących, i ci, którzy mają więcej niż 19½ morgi ziemi, i ci też należą do oddzielnej grupy głosujących. Przy dawaniu głosów trzeba być bardzo ostrożnym, bo wiadomo, że wielu głosujących jest nieoświeconych i niech tylko do takich przystąpią wichrzyciele, to łatwo otumanią i nakłonią do głosowania za kandydatem szkodliwym dla Kościoła i Ojczyzny. Dzięki Bogu, że jeszcze u nas socyaliści nie łatwo dostają się do naszego ludu wiejskiego, bo lud ten kocha wiarę świętą, trzyma się zasad moralności i jakby go namawiali, aby nie słuchał Kościoła, kapłanów, jakby uczyli, że wolno zrywać związki małżeńskie, takich preczby wydalono ze wsi. Takich wichrzycieli i agitatorów trzeba się strzedz bardzo. My pragniemy spokoju, chcemy ładu i porządku zaprowadzonego na prawach opartych według potrzeb naszych, według Boga i ludzi uczciwych.

Wiadomo jest z gazet, że są ludzie, tak zwani socyaliści — tumanią oni lud różnemi obietnicami, chcą wszystko doprowadzić do bezładu już sami, już przez swych wysłańców dopuszczają się zabójstw, napadów, pogróżek. Oni to nie chcą dopuszczać do głosowania, jak to był przykład w mieście Łodzi, że do biura wyborczego, gdzie głosy składano, wpadło 20 ludzi uzbrojonych w rewolwery, rozbiło szafę, zniszczyło listy prawyborców i różne do nich dokumenty; to samo uczynili i w drugiem biurze — byli to żydzi syoniści-socyaliści *). Nie lękajmy się żadnych pogróżek, okażmy, że też u nas jest siła spokojna a nie wichrzycielska i zbrodnicza! Należy pamiętać, że przy wyborach trzeba się trzymać zgodnie. Wszak dobrze wiemy, jak żydzi trzymają się w jedności ze sobą, jak się zabiorą do

*) Praca Polska 26 st. 1906.

jakiej sprawy, to już tak chodzą i zabiegają, dopóki jej nie przeprowadzą. Katolicy nie odznaczają się zgodą. Brak zgody spowodował u nas nieszczęścia. Teraz dajmy przykład trzymając się w duchu Bożym w zgodzie i miłości.

* * *

Jako każda ważniejsza sprawa powinna się rozpoczynać od Pana Boga, tak też i sprawa wyborów. Oto już kapłani z polecenia Biskupów dodają we Mszy św. wyłączną modlitewkę o Duchu św. na intencyę dobrych wyborów*). Módlmy się o to wszyscy, a w dzień wyborów wysłuchajmy Mszy św., aby wybory padły na katolików uczciwych i dobrych polaków. Po ukończonych wyborach złóżmy Panu Bogu podziękę, znowu prośmy, aby błogosławił Kościołowi naszemu i Ojczyźnie naszej.

Jakiej oświaty pragnąć należy?

Kiedy nad naukami bezbożnik pracuje,
Strzeż się go, jest to zbójca, który broń
[kupuje.
Mick.

Wszyscy teraz mówią o oświacie ludu. Zakładają, o ile władza pozwala, biblioteki, szkoły dla nieczytelnych i każdy jak może o ile wolno, rękę przykłada dla dobra ogólnego. Nie wszyscy jednak równe mają zapatrywania na oświatę: jedni utrzymują, że oświata pożyteczna, drudzy, że szkodliwa. Oświata jest pożyteczną, gdy umysł człowieka poucza o prawach nieznanych w różnych dziedzinach wiedzy, wiedzie ludzi do prawdziwego postępu, wskazuje najwyższy cel człowieka: jak się ma zbliżać

---

*) Okólnik J. E. ks. Biskupa St. Zdzitowieckiego z d. 18 st. 1906.

do Boga. Bywa też oświata szkodliwa i działa zgubnie, jeśli prowadzi do przewrotności, nieładu i podeptania zasad uczciwości i prawd wiary świętej. Kto dba o lud i życzy dobrze narodowi, to powinien umieć odróżniać oświatę fałszywą od prawdziwej. Wszyscy jesteśmy powołani do pracy szlachetnej na roli serc naszych, każdy ma złożyć talent ojczyźnie, pamiętając na to iż „jeśli gospodarz zasieje *nasienie dobre na ziemi dobrej*, może być pewny, iż się drzewa urodzą i niema potrzeby myśleć o formie drzew, i lękać się, aby się dęby nie urodziły z kolcami, a jodły z liśćmi“ *).

Czemże więc jest *oświata?* Oświecić w rozumieniu zmysłowem jest to objaśnić i oświetlić to, co jest z natury ciemnem i niewidzialnem. Czem jest ciemność w znaczeniu zmysłowem dla oka, tem w znaczeniu umysłowem są: nieświadomość, fałszywe wyobrażenia, błędy, wątpliwości i t. d. Oświata przeto w tem rozumieniu, jest usunięciem nieświadomości ciemnoty umysłu. W oświacie różne oznaczyć można stopnie i to nie tylko pod względem wiadomości ludzkich, ale i pod względem jasności wiedzy samej, o ile przedmiot jest poznany przez nas i o ile poznać go zdołamy. Ta uwaga odnosi się też do rzeczy, których zgłębić należycie nie zdołamy i byłoby nierozsądnem sięgać wyżej, niż ograniczony rozum nasz pozwala; jak również byłoby nierozsądkiem odrzucać prawdę dlatego, że ją zgłębić należycie nie zdołamy.

Kiedy mówimy o oświacie—może kto zapytać jaki przez to rodzaj wiedzy ma się rozumieć? Tu rozróżnić nam trzeba oświatę w miarę tego, czy o całym rodzie ludzkim, czy o pojedynczych narodach, czy wreszcie o pewnej tylko klasie ludzi mówimy. Jeśli mówimy o wszystkich ludziach — oświata nie ma stałych granic i żadna gałąź nauki nie jest obcą. Każda bowiem gałąź wiedzy ludzkiej ma swe właściwe korzyści i do każdej też znajdą się ludzie, którzy posiadają ku temu potrzebne zdolności do jej nabycia. Człowiek pojedynczy nie może posiąść wszelkich nauk, nie potrzebuje ich wszystkich. Dla niego to tylko może być przedmiotem oświaty do czego posiada zdolność i czego potrze-

---

*) Mickiewicz.

buje w swym stanie, aby go pełnił pożytecznie. To samo stosuje się w szczególności i do ludu, przez który rozumiemy tu bez różnicy tych, którzy ani zdolności, ani dosyć czasu i środków nie posiadają, aby nabrać wyższych i głębszych nauk. Tu cała oświata ogranicza się na usposobieniu (indywidualnem) osoby jednej i na właściwej potrzebie. Tylko więc w takich wiadomościach należy lud oświecać, jakie jest zdolny pojąć i powziąć o nich jasne i gruntowne wyobrażenie, pouczać w tych rzeczach, które mu są potrzebne, aby myślał i działał po chrześcijańsku, aby mógł się przyłożyć do swego i swych bliźnich dobra. Do tego należy przedewszystkiem: zaszczepienie zasad religii i moralności za pomocą prostego wykładu, aby nauka wiary nie była martwą, aby obrzędy zewnętrzne służyły ku poprawie moralnej i usuwały mechanizm bezmyślny, aby dobre rozumienie obowiązków stanu w duchu katolickim ożywiało prace.

Do oświaty powtóre odnoszą się wiadomości elementarne jako to: czytanie, pisanie, rachunki niezbędne w codziennem życiu, wiadomości z dziedziny różnych nauk, wiadomości zawodowe, hygieniczne, obyczajowe i t. p. To jest główne zadanie oświaty ludu. Prawdziwa oświata ludu zawsze jest niezbędnie potrzebną — ona to tylko ma na celu co człowiek zwykły potrzebuje i co mu istotnie jest potrzebne. Przeciwnie fałszywa oświata miesza bez ładu, wzbudza tylko zarozumiałość pomiędzy ludem, odwodzi go od prawdziwego powołania, bałamuci i uprzedza i wprowadza na bezdroża. Prawdziwa oświata nie ma tylko na celu samego kształcenia rozumu, ale głównem jej zadaniem jest moralne wykształcenie umysłu i to uważa za swój cel właściwy, a umysłowe wykształcenie tylko za środek. Na cóż przydadzą się jasne i gruntowne wiadomości bez podniesienia i wartości moralnej. Fałszywa oświata skierowana jest tylko na kształcenie rozumu, bez troski o uprawę serca i uszlachetnienie człowieka. Co pomoże nauka podawana nożowcom i zbrodniarzom bez zasad moralności i powagi wiary? A w ilu są ukryte obok pociągu do dobrego i złe instynkta? Prawdziwa oświata nie tylko nie sprzeciwia się wierze św., ale owszem czerpie z niej wyższe światło, aby je umocnić wśród ludzi. Wiara chce, abyśmy postępowali w wiedzy, nabierali wyższych i gruntowniejszych pojęć

o Bogu i człowieku. Prawdziwa oświata nie tylko nie jest szkodliwą dla dobra państwa, ale owszem jest dlań niezbędną. Ona wywiera wpływ na wszystkie pożyteczne wiadomości, robi z mieszkańców dobrych obywateli i roztropnych rzemieślników. Im więcej lud powraca do ciemnoty, tem liczniej panuje pośród niego dzikość i wyuzdanie, tem łatwiej wpada w sidła chytrych uwodzicieli; fałszywa oświata niweczy wszystko, a nic nie wznosi —niekiedy i resztki wiary zabiera, a wzamian tylko pustkę i rozpacz pozostawia.

Na wszystkie strony głoszą teraz potrzebę oświaty dla ludu, to bardzo słuszne, lecz ilu to niepowołanych uwodzicieli występuje, niby dla dobra ludu rozrzucając różne książeczki, w których tylko trucizna się znajduje dla duszy. Bo w tych książeczkach jeśli nie pobudzają do wzajemnej nienawiści, do grabieży cudzego mienia, to wyrywają z serca najświętsze nasze prawdy wiary św. A więc pilnie baczyć potrzeba: kto uczy — i czy nie zaczepia Kościoła św. i świętych zasad jego.

Czytaliśmy w gazetach, że w Warszawie organizuje się *Macierz Szkolna*, czyli opieka nad nauczaniem ludu. Prawda, że na czele tego stoi najsławniejszy nasz powieściopisarz Sienkiewicz i mecenas Osuchowski, mężowie najzacniejsi i zasłużeni, i że Komitet Macierzy zaleca uczyć rzeczy bardzo pożytecznych i koniecznych —jest to sprawa nader chwalebna— lecz czy po za plecami przedstawicieli nie dzieją się nadużycia działalności bezwyznaniowej, o tem zapewne nie wszyscy wiedzą, a wszak po nad wszystko—najkonieczniejsza nauka wiary!

Żadne bowiem nauki same z siebie człowieka nie nawrócą, nie poprawią jego woli i jego charakteru jeśli z wyższej pobudki, t. j. z łaski wiary—siły nie zaczerpną! A do tego ludu tylko tą jedynie drogą dojść można. Wszak ten lud, co współbraci sklepy na ulicach Warszawy grabił, żadne oświecenie, bez nauki Bożej, nie poprawi, bo nie wpoi zasady o krzywdzie wyrządzonej i *nakazie przez Boga*, aby krzywdy wynagrodzić. Dajecie, panowie przewodnicy, swą pracę i nazwiska dla dobrego dzieła, miejcie tyle odwagi, mimo wrzasku gawiedzi, wprowadzić na pierwszy plan naukę religii, bo z niej tylko wypłynąć może dobre zrozumienie i wykonanie obowiązków włożonych przez Boga i społeczeństwo.

Wszak nauka ma być udzielana bez ubocznych celów, a dlaczego tu i owdzie przy szerzeniu oświaty biorą w opiekę i szkoły i chcą uwolnić młodzież od obowiązków religijnych! Zakładają znowu biblioteki „imienia Mickiewicza“ gwoli oświaty, a rozdają dziełka przeciw wierze, przeciw porządkowi ogólnemu i sprawiedliwości. I czy to są ludzie uczciwi? Ba, nawet żydkowie biorą udział w szerzeniu oświaty!... Dlaczego nadużywają imienia wieszcza, który był głębokiej wiary i tę podał przestrogę:

Mówisz: niech sobie ludzie nie kochają Boga
Byle im była cnota i Ojczyzna droga.
Głupiec mówi: niech sobie źródło wyschnie w górach
Byle mi płynęła woda w miejskich rurach.

Tacy to i ojczyzny nie uznają, bo zapominają, że rozwijanie chrystyanizmu musi koniecznie wzmacniać i rozszerzać *narodowość*. Nauka podług Chrystusa miała być słowem Bożem, chlebem i zdrojem życia. A ludzie uczeni rozdawali zamiast chleba *truciznę* i głos ich stał się jako szum młynów pustych, w których nie było już zboża wiary, a więc młyny szumią, a nikt się z nich nie nakarmi!... *)

Wodzom ludu.

I.

Jeśli lud oddał się wam, jak dziecię,
Umiejcie być mu ojcem i matką;
Bo lud to potok—czyliż nie wiecie?—
Ponętny, kiedy toczy się gładko.
Straszny, gdy błoto i głazy miecie...

Jeśli ster macie nad ludu falą,
Która dla siebie szuka łożyska,
Niech wasze słowa przed nim zapalą
Gwiazdę przewodnią, co w mrokach błyska
Miłości złotem, nie krwią i stalą.

---

*) Mickiewicz.

Macie-ż pod ręką tak mocne tamy,
By okiełznały powodzi piekło?
Macie dość krzepkie zamki i bramy,
By mogły wstrzymać nawałę wściekłą?...
Biada! gdybyście rzekli:—Nie mamy!

II.

Lud łaknie?... Więc go nasycić trzeba!
Lecz ja o głodzie ciał tylko słyszę...
Czyż ten lud łaknie jedynie chleba?
Czyż chce brać, kłócąc społeczną ciszę,
Wszystko od ziemi, a nic od nieba?

Lud cierpi?.. Wszyscy, wszyscy cierpimy!
W tym smutnym kraju nie zna cierpienia
Chyba zwierz dziki, chyba głaz niemy,
Z błota nikczemnik, sobek z kamienia—
Lecz my do ludzi ich nie liczymy!

Lud cierpi więcej?... Tem świętszy przeto.
Smutek uzacnia, ból wyaniela,
Do wzlotów dusznych łzy są podnietą.
W cierpieniu widzi nieprzyjaciela
Tylko ten, komu grób—życia metą.

Więc niech przed polskim ludem polacy
Dóbr obfitości za cel nie kładą.
Od królów milsi Bogu biedacy...
Lud zaś niech woła zwartą gromadą:
„Miejsca dla pracy! i—czci dla pracy...“

III.

A Bóg?... Cóżeście z Bogiem zrobili?
Nic w waszych hasłach niema o Bogu...
Alboż wam tajne, że w ciężkiej chwili
Lud zawsze w świątyń przyklęka progu,
Wiedząc, że wszystko bez Boga—myli.

Czyż, Mojżeszami czyniąc się ludu,
Do Obiecanej gdy idzie ziemi,
Chcecie bez światła go wieść? bez cudu?...

Gdy lud słowami karmicie czczemi—
Szkoda słów waszych! szkoda i trudu!

Lud nasz bez Boga—ciało bez duszy...
Możecie bryłę wtoczyć bezwładnie
Nawet na szczyty społecznej głuszy;
Ale się strzeżcie... Gdy bryła spadnie,
Druzgocząc wszystko—was najpierw skruszy!

Wiktor Gomulicki.

Ogólne zasady życia społecznego

na tle warunków obecnych wyłożone.

WSTĘP.

Nauka — jej potrzeba — cel nauki społecznej — kółka robotnicze nauk zawodowych — szkoły terminatorów.

Dlaczego nauka jest potrzebną?

Zanim *poruszymy* jakąkolwiek sprawę i zaczniemy działać, trzeba ją *poznać* — a poznać ją możemy przez *naukę*. Jeżeli wiedza zawsze jest użyteczną, — to tem więcej uczuwać się daje jej potrzeba w sprawach społecznych, które dosyć są zawiłe.

Jak się nazywa nauka, która poucza o sprawach społecznych? Nauka, która poucza o sprawach społecznych nazywa się ekonomią społeczną, czyli nauką gospodarstwa społecznego, bo rozpatruje społeczeństwo ze strony gospodarczej, a mianowicie: jak w tem społeczeństwie zaspakajane są potrzeby ludzkie, jak się w niem dobra tworzą, wymieniają i zużytkowują — a także i dlaczego w ten właśnie sposób są pomiędzy pojedyńczych członków społeczeństwa rozdzielone.

Czy pogadanki między pracownikami zastąpić mogą nauczanie?

Nie, i ci co rozprawiają nie poznawszy dokładnie, wystawiają się na szerzenie fałszywych nauk, lecz skoro robotnik przedmiot *pozna* i zgłębi, może bardzo trafnie sądzić i dobre wygłaszać zdania.

Kto winien pouczać?

Ludzie doświadczeni, którzy dokładnie poznali swój przedmiot i umieją go należycie robotnikowi przedstawić.

W jaki sposób poucza się?

I. Przez małe *dziełka podręczne*, zawierające pytania i odpowiedzi o gospodarstwie społecznem.

II. Na zebraniach, na *odczytach popularnych*, przez kółka towarzysko-naukowe, przez szkoły terminatorskie.

III. Przez *książeczki fachowe i ustawy.*

IV. Przez dobre pisma i przegląd nauk społecznych.

Czy słusznem jest twierdzenie, że jedynie robotnik znający swój zawód ma głos?

Prawdą jest, że nie można rozprawiać o różnych narzędziach maszynowych, gdy się o nich nie ma pojęcia, ale właściciel, dyrektor, opiekun, którzy umieją niemi kierować, mogą o nich mówić z równą dokładnością.

Dlaczego?

Poznanie zawodu polega nie tylko na dokładnej umiejętności użycia części składowych maszyn, ale na poznaniu praw, zamówień; cen płacy, współzawodnictwa i postępu ogólnego przemysłu.

Jakiż jest cel nauczania społecznego?

Nauka trojaki ma cel: *cel moralny, zawodowy i ekonomiczny.*

Jakiż jest cel moralny nauki społecznej?

Wzbogacenie wiedzy duchowej, religijno-moralnej robotnika, aby wzbudził w sobie to przekonanie, że tylko oparty na zasadach wiary św., przez pełnienie

sumienne obowiązków swoich, przez poszanowanie cudzej własności, przez zamiłowanie porządku i oszczędności pomyślość zapewnić sobie może. Do czego najwięcej przyczynić się mogą stowarzyszenia katolickie nauki zawodowej w szkołach terminatorskich.

Jaki jest cel zawodowy nauki społecznej?

Aby kształcić ludzi, to jest pracowników, aby poznali wszystko, co się odnosi do ich poszczególnego zawodu.

Jakiż jest cel ekonomiczny nauki społecznej?

Polepszenie bytu robotnika przez wyższą płacę za *zgodną, zobopólną umową, o ile przedsiębiorstwo lub fabryka utrzymanie dać może. Dobrzy robotnicy znajdują* zazwyczaj wszędzie zatrudnienie, a praca ich dokładniejsza i lepsza—*lepiej bywa płaconą.*

Co to jest stowarzyszenie robotnicze nauk zawodowych?

Jest to zebranie pracowników fachowych, którzy kształcą się w swym zawodzie, pod wskazówkami i radami doświadczonego dyrektora.

Jakie są niezbędne warunki do dobrego prowadzenia i rozwoju stowarzyszeń robotniczych i nauk zawodowych?

Przedewszystkiem:

I. Aby uczono rzeczy pożytecznych.

II. Aby robotnik uczęszczał w chęci nauczenia się.

III. Aby stowarzyszenie nie było zbyt liczne.

IV. Aby zważano więcej na dobór i wartość osobistą członków, aniżeli na ich liczbę.

V. Aby nie przyjmowano wichrzycieli społecznego porządku.

Jaki układ i porządek w zebraniach naukowych winien być zachowany?

Dyrektor rozdaje zgromadzonym ustawy lub książeczki, zawierające przedmiot nauczania, objaśnia niektóre ustępy, rozbiera poszczególne pytania, odpowiada

lub każe odpowiadać na pytania, powołuje nieraz robotnika, aby *sam* wyłożył i objaśnił ustawy.

Co to jest terminatorstwo?

Jest to *praktyczna* nauka obranego zawodu. *Jakie są* dodatnie strony *terminatorstwa?* Terminatorstwo rozwija umysł i wiedzę zawodową robotnika i pozwala mu osiągnąć wyższe stanowisko.

Przykład.

Zwijacz bawełny pozostanie zawsze pomocnikiem, gdy ma niedostateczne wykształcenie zawodowe, a gdyby je posiadał stałby się majstrem tkackim.

Dlaczego terminatorstwo zaniedbujemy?

Młodzież zaniedbuje czas nauki terminatorskiej, gdyż przy pomocy rozlicznych maszyn, robotnik szybko oznajomia się powierzchownie z pracą i staje się lichym pracownikiem, mało płatnym, i z czasem dopiero przy usilnych staraniach i pracy doskonali się w swym zawodzie. Jeszcze jest i ta przyczyna, że rodzice pragną, aby dzieci wcześniej zarabiały, oddają więc dzieci na różne posługi. Marnują czas nauki dzieciom i żyją ich kosztem.

Jakimi środkami można przywrócić naukę terminatorską?

1) Przysposabiając uczniów do ręcznych prac przed wyjściem ze szkoły. 2) Urządzając sale zajęć, szkółki przygotowawcze terminatorskie dla dzieci od 12—15 lat.

Jaki winien być rozkład nauk takiej szkoły?

Plan składać się powinien z dwóch części:

1) Znajomość zasad wiary św., wiadomości elementarne gospodarstwa społecznego, obowiązków i praw robotnika, 2) przygotowanie *praktyczne* do obranego zawodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).
